„Szala zwycięstwa rozstrzyga się w sercu, woli, charakterze i umiejętności trwania w człowieku".

J. Piłsudski.

BIULETYN informacyjny

Rok VI Warszawa, 11 maja 1944 r. Nr. 19 (226)

12.V.1935 — 12.V.1944

JÓZEF PIŁSUDSKI — NAUCZYCIEL ZWYCIĘSTWA

Stosunek wojska do Józefa Piłsudskiego wypływać musi z tej prostej prawdy, że był on po dwustopięćdziesięcioletniej przerwie p i e r w s z y m wodzem, który żołnierza polskiego poprowadził nie tylko ku zwycięskim bitwom, lecz i ku zwycięskiej wojnie.

Nigdy bardziej niż w obecnych czasach, czasach szarpiących nerwy, podważających wolę i oparami mgły zasnuwających widnokrąg — nigdy bardziej nie czuliśmy potrzeby sięgnięcia po wskazania tego, który dowiódł, że zna tajemnicę osiągania wojennego zwycięstwa.

Na czem ta tajemnica polega?

1. Na nienawiści do niewoli i na namiętnym pożądaniu niepodległości! W tym względzie Józef Piłsudski nie znosił żadnych kompromisów: **„Pozorna nawet zgoda na niecne propozycje pozostawia na człowieku plamę, która nigdy prawie zmyć się nie daje. Kto bowiem z błotem ma do czynienia — zawsze zawalać się musi".** Obok nieprzejednanego stanowiska w stosunku do wszelkich „niecnych propozycyj" — stawia Marszałek nakaz powodowania się w życiu politycznym jedynie interesami Polski: **„Idźcie swoją drogą służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym".**

2. Drugim składnikiem tajemnicy zwycięstwa — jest niezłomność ducha w okresach ciężkich kryzysów. **„W kryzysach boju zwycięstwo dokonywa się w tajnikach duszy ludzkiej. Szala zwycięstwa rozstrzyga się w sercu, woli, charakterze i umiejętności trwania w człowieku".** Początek klęski, to załamanie się moralne jednej ze stron, utrata wiary w słuszność bronionej sprawy oraz w możliwość zwycięstwa. **„Są chwile szczęścia i nieszczęścia. Przy tych nieuchronnych, zmiennych kolejach musi tak samo żołnierz jak i obywatel zachować spokój. Dobrym żołnierzem jest ten, kto myśli spokojnie i opanowuje swoje nerwy. Właśnie w chwili niepowodzeń ludność cywilna musi tę zaletę posiadać, jeśli chce zwycięstwa".** Ileż razy dzieje zmagań orężnych dowiodły, że **„bić się i zwyciężać można w najtrudniejszych warunkach, wyjść udaje się z najcięższego położenia, lecz dlatego trzeba mocno pożądać zwycięstwa i jasno patrzeć choćby w najczarniejszą prawdę, nie upiększając jej żadną fikcją i fantazją".**

Jednym z głównych problemów życia Piłsudskiego, jedną z najcięższych jego męk było usiłowanie urzeczywistnienia w Polsce formuły, zapewniającej największe możliwości w osiąganiu zwycięstwa. Formuła ta wielka w swej prostocie i niewzruszonej prawdzie — brzmi: **„Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko przemocą i tyranją**

Sprawiedliwość bez siły — jest tylko gadulstwem i dziecinadą". Oby Bóg dał, by nasze pokolenie miało większe szczęście niż pokolenie Marszałka we wcieleniu w życie polskie tej podstawowej prawdy Wielkości.

Rok 1944 jest dla wytrzymałości nerwowej Narodu bodaj najtrudniejszym rokiem toczącej się wojny. Niechże w tych męczących zmaganiach wspiera nas z zaświatów duch i myśl wielkiego realizatora Zwycięstwa.

„Wojna jeszcze nie skończona. Losy wojny są w ręku Boga, ale l u d z i e s ą p o t o, a b y w o j n i e d o p o m ó c".

KOMUNIKAT Nr. 7 DOWÓDZTWA A.K. z dn. 10.V.44 r.

N a W o ł y n i u nasze oddziały działające w strefie przyfrontowej w dniu 5.V. stoczyły całodzienną pomyślną walkę z trzema baonami niemieckimi wspartymi bronią panc. Npl. stracił wielu zabitych i 20 jeńców. Zdobyto 2 ckm., granatnik i amunicję. Straty własne małe.

W M a ł o p o l s c e w ramach działań bojowych na komunikację — wykonano w czasie od 31.III. do 3.IV. zniszczenia torów kol. na 25 odcinkach, w wyniku których wykolejono 27 pociągów wojskowych, niszcząc ogółem 11 parowozów, około 100 wagonów oraz uszkadzając 16 przewożonych czołgów. Przerwy w ruchu na poszczególnych liniach kol. trwały od 10 — 72 godzin. Zginęło przy tym 24 Niemców, zaś 169 odniosło rany.

POLSKA — A OBÓZ SPRZYMIERZONYCH

T r z e c i o m a j o w e w y s t ą p i e n i a p o l i t y c z n e.

Polskie święto narodowe dało sposobność licznym mężom stanu do wystąpień publicznych. Jest rzeczą naturalną, że w tego rodzaju okolicznościach bardzo łatwo o wzniosłe lub grzecznościowe frazesy. Stwierdzić wszakże trzeba, iż tegoroczny Trzeci Maj przyniósł więcej niż kiedykolwiek przemówień, które nic wspólnego nie mają z powierzchowną układnością — są natomiast doniosłymi aktami politycznymi.

J e d n o ś ć E u r o p y o r a z j e d n o ś ć P o l a k ó w.

Prezydent Rzplitej — Władysław Raczkiewicz — w swym radiowym przemówieniu wskazał między innymi, że naczelnym postulatem polskiej polityki międzynarodowej jest przeciwstawianie się podziałowi Europy na strefy wpływów wielkich mocarstw, zaś na odcinku wewnętrzno narodowym — dążenie do zachowania jedności Polaków w obronie swoich praw najistotniejszych.

„Wszystkie narody sprzymierzone — mówił Prezydent — winny być traktowane narówni. Polska objęta być winna narówni z całą Europą układami i systemem zabezpieczającym byt i pokój. Europa nie może być podzielona na strefy trwalszego i mniej trwałego bezpieczeństwa. Nie uchylamy się od żadnych rokowań i żadnych rozmów. Polska, doświadczana okrutnie przez los, ożywiona jest stale duchem dobrej woli i pełnej życzliwości wobec wszystkich rzetelnych prób porozumienia. Równocześnie jednak Polska wie z doświadczenia niedawnej przeszłości, że układy dwustronne są niewystarczające i że muszą stanowić człony obszerniejszego systemu, gwarantującego pokój i bezpieczeństwo świata..."

„Śledzimy z głęboką troską te ciężkie, krwawe ślady, którymi wojna znaczy swój pochód na ziemiach polskich. Wiemy, że zniszczy ona jeszcze wiele polskich istnień. Zniszczy jeszcze nie jeden pomnik naszej kultury i nie jedne z dóbr, wytworzonych pracą wielu pokoleń Polaków. Nie to jest jednak sprawą najważniejszą. Najważniejszą sprawą jest niedopuszczenie do tego, by został zniszczony lub nawet tylko

nadszarpnięty ten dorobek, który naród polski w ciągu całej wojny potrafił zachować: **jasność celów ku którym idzie i jedność w obronie swoich praw najistotniejszych. Być może niejednokrotnie jeszcze na tę jedność będą skierowane ataki, być może będziemy musieli przeciwdziałać próbom podzielenia nas na odłamy, zmierzające do różnych celów.** Wierzę jednak niezachwianie, że usiłowania te będą bezowocne żadna część narodu nie zejdzie z drogi, po której naród kroczy od chwili rozpoczęcia tej wojny, drogi ku prawdziwej wolności".

Demonstracja angielskiej lojalności.

Na wielkim zgromadzeniu, zorganizowanym przez towarzystwa angielsko-polskie i szkocko-polskie, na którym obecnych było paręset najwybitniejszych osobistości ze świata polskiego oraz liczni przedstawiciele rządu angielskiego, Izby Gmin, Izby Lordów, prasy itd. — przemówił w imieniu brytyjskiego gabinetu — min. Ernest Bevin. M.in. Bevin powiedział:

„**Naród brytyjski nie zapomni, że Polacy nigdy nie ustawali w walce po jego stronie.** Nie zapominamy, że armia polska po wszystkich swoich przejściach jest największą ze wszystkich europejskich armij sprzymierzonych w naszym kraju. Prócz tego wasza armja szkolona na Środkowym Wschodzie oczekuje swych możliwości, podczas gdy dwie dywizje walczą obecnie we Włoszech. A przecież walki armij aljanckich we Włoszech — jak to powiedział marszałek Stalin w swoim rozkazie dziennym — stały się niezwykle ważnym wkładem do zwycięstwa wspaniałych armij rosyjskich..."

„Ale może najbardziej wstrząsającą dla nas rzeczą jest opór sławnego polskiego ruchu podziemnego. W miarę zbliżania się armij sojuszniczych idących z pomocą waszemu narodowi, znaczenie tego ruchu ujawnia się światu w całej pełni. Zdajemy sobie sprawę z wielkich trudności, które pociąga za sobą utrzymanie tej siły, z trudności uzbrojenia i łączności do której stworzenia trzeba jaknajwiększej pomysłowości. Jestem pewien, że siły te rwą się do akcji, gotowe wyprzeć najeźdźcę z Kraju. **Wyzwolenie Polski dojdzie ostatecznie do skutku w drodze łącznego uderzenia na Niemcy ze wschodu i zachodu".**

Następnie min. Bevin złożył hołd pamięci premjera Sikorskiego. „Po jego śmierci, która stanowiła bolesny cios dla całego świata, obecny premjer polski, pan Mikołajczyk, wziął na siebie trudne zadanie: **zachował on jednak wielką godność i jego rząd w ciągu całej wojny pozostał strażnikiem niepodległości Polski. Działalność polskich sił zbrojnych, łącznie z tymi, które czekają w Kraju na sposobność uderzenia na nieprzyjaciela, stanowi najlepszy dowód wiary społeczeństwa polskiego w pańską niezależność i pańskie zdolności polityczne** — zwrócił się minister Bevin do Premjera Mikojaczyka — **do chwili, gdy naród polski będzie mógł swobodnie wybierać rządy jakich sobie będzie życzył".**

Powyższe wystąpienie Bevina, członka brytyjskiego gabinetu wojennego, na tle nieustannych oszczerczych napaści na rząd Mikołajczyka ze strony wrogiej Polsce propagandy — nabiera wyrazu demonstracyjnej wobec nas lojalności Anglji.

„Polaka można zabić — nie da się jednak z niego uczynić niewolnika"

Na tym samym angielsko-polskim zgomadzeniu przemówił po ministrze Bevinie premjer Mikołajczyk.

„Nie jest sprawą przypadku, że jedynym naszym wielkim świętem narodowym na przestrzeni lat stu pięćdziesięciu była rocznica konstytucji, która nadawała narodowi polskiemu wolności obywatelskie, religijne i polityczne oraz wprowadzała ważne reformy wychowawcze i społeczne. Tak samo, jak nie było rzeczą przypadku, że jedynym królem, któremu naród polski nadał miano Wielkiego był Kazimierz Wielki, który nie prowadził wojen, ale budował sioła i miasta, organizował rzemiosła i handel, zawierając pakty pokojowe ze swoimi sąsiadami. Naród polski był więc narodem miłującym pokój, ceniącym zarówno wolność swoją jak i cudzą. **Polaka można zabić — nie da**

się jednak z niego uczynić niewolnika! (oklaski).

„Po tej wojnie powstanie nowy porządek rzeczy, w którym do zasady wolności jednostki musi dojść zasada wolności państwa i narodu (oklaski). **Jeżeli państwa będą wolne od strachu przed napaścią silniejszego sąsiada, jeżeli uzyskają wolny udział w dobrach gospodarczych świata, jeżeli głos wszystkich państw będzie równo liczony w rodzinie narodów, jeżeli każdy naród będzie miał pełną swobodę zachowania swej tradycji i zwyczajów — pokój po tej wojnie osiągnięty będzie trwały i sprawiedliwy"** (Oklaski)...

„Wierzę, że w czasie wojny, szczególnie w końcowej jej fazie, rzeczą najwyższej wagi dla narodów sprzymierzonych jest sprawa zachowania tajemnicy działań i planów wojennych. Nie wydaje mi się jednak, by wszystkie zagadnienia przyszłości wymagały ochrony i otaczania ich specjalną tajemnicą i by ujawnienie ich zagrażało jedności sprzmierzonych (oklaski). **Przy czystości zamiarów wszystkich sprzymierzonych nic nie stoi na przeszkodzie do przystąpienia ku szerszej publicznej dyskusji na tematy przyszłości.** Aby światowa organizacja bezpieczeństwa mogła dobrze działać — Europa musi być zjednoczona. Wierzę, że narody Europy dojrzały do współpracy w ramach ściślejszej organizacji europejskiej".

„Jesteśmy w przededniu decydujących zmagań i trzeba mieć gotowe plany administracji terenów uwalnianych od nieprzyjaciela. **Narody oswobodzone muszą odzyskać jaknajszybciej swoje legalne władze państwowe** (oklaski). Jasny i jednakowy dla wszystkich ziem europejskich oswobadzanych od okupacji niemieckiej plan odbudowy prawowitych władz państwowych podwci ich własne wysiłki i stanie się skutecznym środkiem, przeciw propagandzie niemieckiej. Co się tyczy Polski — cała Polska jest zjednoczona w żądaniu wolności i niepodległości (oklaski). Nic nie zdoła rozerwać jedności rządu z Krajem i polskim ruchem podziemnym!" (oklaski).

Głos Ameryki: bez wolnej Polski — nie ma wolnej Europy ani pokoju.

W dniu 3 Maja zarówno w Senacie Stanów Zjednoczonych jak i w Izbie Reprezentantów odbyły się debaty na tematy polskie. W rozprawach Izby Reprezentantów zabrało głos 82 posłów! W czasie tej wielkiej manifestacji na rzecz Polski m.in. poseł Bradlej oświadczył: „Stanowisko rządu amerykańskiego, podkreślające konieczność pełnej sprawiedliwości dla Polski — musi wywrzeć wrażenie na srzymierzeńcach Ameryki". Inny poseł stwierdził: **„Bez wolnej i demokratycznej Polski nie może być wolnej i demokratycznej Europy, a bez wolnej i demokratycznej Europy następna wojna światowa jest faktem niewątpliwym. Losy Polski należy rozstrzygać nie w ramach oportunizmu narodowego — ale przez wymiar międzynarodowej sprawiedliwości".**

Nie sposób jest przytoczyć wszystkich — jakże cennych głosów świata, które skierowane do nas zostały w dniu 3 maja. Na przykład Australja, która jak wiadomo zastępuje interesy polskie wobec rządu sowieckiego, oświadczyła przez usta swego premiera: **„Pragnę, aby cały naród polski wiedział, że wolność jednostki i odzyskanie praw Polski jest głównym motorem tej wojny".** W dominium Nowej Zelandji arcybiskup Wellingtonu wydał w tym dniu list pasterski, poświęcony Polsce, zaś w ratuszu stolicy Nowej Zelandji zawieszono portret sławnego prezydenta Warszawy — Stefana Starzyńskiego. W Stanach Zjednoczonych nazwano nową wielką autostradę imieniem Pułaskiego. Itd., itd.

Dzień 3 Maja stał się w pewnej mierze świętem Narodów Zjednoczonych.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Rekordy powietrzne. Jak już donosiliśmy, Niemcy, wobec ogromu strat, jakie ponosili w walkach z nalotami aljanckimi, zrozumieli, że w ten sposób grozi im zupełna ruina ich lotnictwa myśliwskiego, a tem samem bezbronność na wypadek inwazji z zachodu. Postanowili więc oszczędzać swe myśliwce, trzymać je w rezerwie na chwile decydujące i nie stawać chwilowo do walki z atakującymi Aljantami. Lotnictwo ich jest za słabe, by mogło sprostać wszystkim zadaniom. I nic tu nie pomogą tłumaczenia Goebbelsa, który w „Das Reich" wyjaśnia, że myśliwce niemieckie nie stają obecnie do walk powietrznych wyłacznie z przyczyn atmosferycznych, nie zaś z powodu swej słabości.

A Aljanci jakby tylko czekali na tę decyzję niemiecką: znów znacznie wzmogli gwałtowność swych bombardowań. Kwiecień był pod tym względem miesiącem rekordowym. Zrzucono łącznie około 85.000 ton! A jeśli teraz przypomnimy sobie, że jeszcze na początku bieżącego roku Aljanci zrzucali łącznie zaledwie 10—15.000 t., że w **ciągu całego** roku 1942 zrucili 37.000 t. zaś w całym 1943 r. RAF zrzucił 135.000 t. — wtedy zrozumiemy, jak zawrotne jest tempo tego wzrostu.

Bezczynność lotnictwa niemieckiego wobec wciąż potężniejących ataków aljanckich wywołuje w Niemczech duże rozgoryczenie. Głosy krytyki są widać częste, skoro sam Goebbels w cytowanym artykule musiał im odpowiadać. Mówi on tam, że wprawdzie nie może zaprzeczyć anglosaskiej przewadze w powietrzu, ale pociesza rodaków, że przewaga w powietrzu... nie jest czynnikiem decydującym na wojnie. W 1939 i 1940 śpiewał na inną nutę.

W minionym tygodniu Aljanci wykonali dwukrotnie nalot na Berlin. 7.V. z górą 1.000 amerykańskich czteromotorowców zrzuciło 2.000 ton — był to podobno najcięższy nalot, jaki Berlin dotąd przeżył. Bardzo silnie wzmożono bombardowania Bałkanów, a zwłaszcza Rumunii (Bukareszt, Ploesti). Skutecznie zniszczono największe zakłady chemiczne w Europie w Leverkusen (na północ od Kolonii). Większość ciosów spadała na miejscowości drobne, lotniska i węzły kolejowe Holandii, Belgji i północnej Francji, a specjalnie na okolice Calais.

Na lądach — spokój. Na frontach lądowych natomiast trwa „cisza przed burzą". Rosjanie wykorzystują obecną przerwę w działaniach na podjęcie nowej próby wykończenia ostatniej niemieckiej pozycji na Krymie — Sewastopola. Przypuścili zmasowane ataki wspomagane przez ciężką artylerię i lotnictwo. Walki są w toku.

Sukcesy na Nowej Gwinei. Na Nowej Gwinei, będącej największą wyspą, z której kiedyś Japończycy zamierzali zagrażać Australii, wylądowali jednocześnie Amerykanie w zachodniej, holenderskiej części wyspy (miejscowość Holandia), Australijczycy zaś zaatakowali od wschodu, zajmują ważną bazę Medang. Jedni i drudzy z dwóch stron zmierzają teraz ku głównemu japońskiemu punktowi oporu, znajdującemu się w mieście Wewak.

NOWI TOWARZYSZE WASILEWSKIEJ

Pielgrzymki do Moskwy. Do Moskwy przybył ostatnio jakiś ksiądz Orlemański, nieznany nikomu Polak ze Stanów Zjednoczonych. Został on dwukrotnie przyjęty przez Stalina. Najwidoczniej w oczekiwaniu kongresu Polonii amerykańskiej, który ma być wielką manifestacją jej gotowości do walki w obronie praw Polski — Stalin pragnąłby storpedować jedność polskiego wychodźtwa. Słabe muszą być jednak jego możliwości na tym polu, skoro jedynie tak „znany działacz" jak ks. Orlemański okazał się gotowym do odbycia pielgrzymki do Moskwy.

Również wybrał się do Moskwy prof. Oskar Lange, zwolennik ustępstw wobec Sowietów. Odwiedzał on oddziały Berlinga, konferował z moskiewskiemi „patriotami", jednem słowem prowadził typową dywersyjną, szkodnicką robotę, łamiąc jednolitą, silną postawę narodu polskiego.

Nie wiemy, czy Ks. Orlemański i prof. Lange — to ludzie otumanieni czy kupieni przez Sowiety obietnicą jakichś stanowisk pod opieką Moskwy — jakkolwiek by było postępowanie ich obu z polskiego punktu widzenia nie znajduje żadnego usprawiedliwienia i spotka się z najostrzejszem potępieniem całego społeczeństwa, szczególnie zaś jednolitej i zwartej masy polskiej w Ameryce.

Nowe łudzenia. Propaganda moskiewska wykazuje nowe ożywienie w sprawie polskiej. Cel jej obecny — to przekonanie nas, że Sowiety nie mają zamiaru wtrącać się w nasze sprawy wewnętrzne, że nie chcą zmieniać naszego ustroju społecznego itd. — bylebyśmy się tylko zgodzili na „linię Curzona" oraz na zmianę rządu. Znamy tę piosenkę. Pamiętamy ją dobrze z 1939 r., gdy nam Niemcy powtarzali: „zgódźcie się tylko na odstąpienie Gdańska".

Kraj

WALKA. Polski oddział partyzancki na wileńszczyźnie zajął miasteczko powiatowe Troki. Po krótkiej walce rozbrojono i usunięto z miasta stacjonujący w Trokach oddział litewski. Partyzanci opuścili Troki po kilkugodzinnym pobycie.

Niemcy rozstrzelali kilkudziesięciu naszych rannych z zajętego polskiego szpitala polowego w rej. Włodzimierza.

Koło Molend w pow. Kozienickim Niemcy wspomagani przez samoloty i samochody pancerne otoczyli oddział partyzancki operujący w tej okolicy. Oddział przebił się szczęśliwie z niewielkimi stratami, Niemcy stracili kilkudziesięciu ludzi.

Dn. 24.III. pod Kłomnicami (pow. Radomsko) żandarmeria niemiecka zaatakowała wojskowy oddział „leśny". Mimo wielkiej przewagi liczebnej, Niemcy nie zdołali zlikwidować oddziału, który wycofał się, tracąc paru poległych. Straty npla: 4 ludzi.

W kwietniu nastąpiło w GG około 40 większych „katastrof" kolejowych, w większości spowodowanych najechaniem pociągów na miny. Uderzenia skierowane były głównie przeciwko transportom wojskowym sprzętu i amunicji. Największe straty w ludziach ponieśli Niemcy pod Płochocinem (4.IV) i pod Urlami (linia Warszawa—Małkinia, 28.IV). Największe zagęszczenie zamachów — na Podlasiu w rejonie Łukowa, gdzie doprowadzono do ciągłych przerw w ruchu, trwających niekiedy po 2—3 dni.

Polskie oddziały partyzanckie w Beskidach Zachodnich przejawiły ostatnio żywą działalność bojową. Poważnie zasilają je Polacy, uciekający z przymusowej służby w armii niemieckiej. Niemcy usiłują rozpowszechniać wśród tych oddziałów prowokacyjne ulotki, wydawane rzekomo przez dowództwo A.K.

W wytwórni prochu w Pionkach wysadzono w powietrze 1.800 kg. prochu (19.IV.). Skład spłonął. W odwet rozstrzelali Niemcy 10 robotników wytwórni.

W sołectwie Jabłonna i w Zarządzie miejskim Rembertowa zniszczono spisy ludności i akta.

W dniach 22—24.IV. bojowcy polscy skonfiskowali w Warszawie i okolicy kilkadziesiąt samochodów niemieckich.

W Tarchominie oddział bojowy skonfiskował niemiecki skład towarów sanitarnych dla wojska, wywożąc leki i opatrunki samochodami.

Po obu stronach frontu. Relacja z rejonu Podhajec świadczy, że przy poprawnej naogół postawie wkraczających oddziałów rosyjskich okazują one dużą bezwzględność w rekwizycjach (zwłaszcza żywności), a niekiedy dopuszczają się nadużyć, rabunków i gwałtów, przyczym pijaństwo sowieckich żołnierzy gra dużą rolę. Trwa na Wołyniu rejestracja mężczyzn od 18—52 lat bez względu na narodowość i szybkie wcielanie ich do armii czerwonej. W niewoli niemieckiej znajduje się już pewna ilość takich żołnierzy. Na obszarach zajętych odbudową Sowiety administrację z okresu okupacji 1939—41, obsadzając ją w znacznej części tymi samymi co wtedy ludźmi. Tworzą pierwsze „artele" rze-

mieślnicze. We wsiach rozstrzelano wielu zamożniejszych gospodarzy jako „kułaków".

W pasie przyfrontowym niemieckim w Małopolsce Wsch. większość wsi jest spalona, a pola zjeżdżone gąsiennicami czołgów. Władza niemiecka istnieje w teorii, ludność bowiem zdana jest na własne siły. Dla ochrony przed pociskami i bombami mieszkańcy spędzają większość dnia w piwnicach kościołów i dużych budynkach. Panuje powszechny głód, gdyż Niemcy nie dają żadnych przydziałów. Wojsko raz po raz wyłapuje ludność i samochodami przewozi ją pod linię frontu do robót, odbywających się nieraz pod obstrzałem artylerii i k.m.-ów sowieckich.

Cztery duże oddziały kawalerii sowieckiej przekroczyły w kwietniu Bug, wchodząc do powiatu chełmskiego. W gminach nadbużańskich wywiązały się walki z Niemcami, którzy spalili wtedy atakiem lotniczym 2 wsie: Ksawerów i Gałęzów. Ludność utraciła wszystko, 7 osób zabitych.

Partyzantka sowiecka w Lubelszczyźnie nie występuje licznie, szczególnie w pow. janowskim i biłgorajskim, natomiast oddziałów partyzanckich PPR prawie niema (wiadomo nam o paru grupach po ok. 50 ludzi). **Prowadzą one mało akcji dywersyjnych natomiast dość żywą agitację wśród chłopów, przede wszystkim za armią Berlinga.**

T e r r o r n i e m i e c k i. Dnia 24.IV. samoloty niemieckie zrzuciły pociski zapalające na osadę Pawłów pod Rejowcem. Z płonących domów ludzie poczęli uciekać, unosząc dobytek. Wtedy lotnicy zaatakowali uciekających ogniem broni maszynowej — zabijając i raniąc wiele osób.

W pow. Biała Podlaska Gestapo przy udziale Kałmuków dokonało 8.IV. „pacyfikacji" wsi Ortel, Perkowicze i Ogrodniki. Spalono kilka zagród.

16—18.IV. aresztowali Niemcy ok. 300 osób w pow. Łukowskim (w Olszewnicy, Brzozowicy, Zarzeczu). Kilka osób zastrzelono. Wieś Olszewnica została spalona.

W czasie świąt W. Nocy, przy „ewakuacji" więzienia w Lublinie, rozstrzelali Niemcy około 200 więźniów, ogłosili zaś urzędowo cyfrę 70 skazanych.

Jako odwet za zamach oddziału A.K. na pociąg pod Pisarowicami Niemcy rozstrzelali 10.IV. w Sanoku 30 więźniów.

Do obozu koncentracyjnego w Woli Duchackiej przybył 23.IV. transport Polaków obojga płci, aresztowanych przez Niemców na Węgrzech.

P r z y p o m n i e n i e. Ostatni okres okazuje, że Gestapo coraz wyraźniej przechodzi na metodę aresztowań nie na oślep, lecz indywidualnie, według wyników śledztw. Tym większy obowiązek wytrzymałości nakłada to na każdego kto wpadł w ich łapy. Żadne znęcanie się i tortury, stosowane przez oprawców Gestapo nie mogą usprawiedliwiać „sypania" — cóż mówić o samych groźbach lub obietnicach. Wszelka wiadomość, udzielona nieprzyjacielowi dotycząca osób czy spraw — jest zdradą wobec towarzyszy, zdradą wobec Polski. Tę twardą prawdę wzmacnia doświadczenie: kto załamie się ten tylko wzmaga wysiłek Gestapo w wyciskaniu dalszych zeznań, losu zaś swego nie ratuje.

B i l e t — n a l a t a r n i ę. W Krakowie ukazał się Nr. 1 „polskiego" dwutygodnika „Przełom", powtarzającego dla głupich i naiwnych stare śpiewki niemieckiej propagandy: o „zdradzie Anglii", o obronie Europy przed bolszewizmem pod przewodem Niemiec, o konieczności zmiany w postawie polskiego społeczeństwa... Nic to nowego i nie warte te bzdury aby poważnie się z nimi rozprawiać. Ale zdumiewające jest, że w piątym roku wojny, niezłomnie toczonej przez cały naród polski, znaleźli się szubrawcy i zdrajcy, którzy poszli na służbę okupanta i wzięli udział w tym wydawnictwie. Pod artykułami podpisani są: Feliks Burdecki, osławiony „redaktor" pism szkolnych i wydawca podręczników, hitlerowski sługus, oraz literat Jan Emil Skiwski. („Stanisław Kościelski" to zapewne pseudonim jakiegoś łajdaka-tchórza). Jeśli podpisy te nie są nowym niemieckim nadużyciem — świadczy nie tylko o nikczemności tych ludzi; ale jacyż głupcy! sami wypisali sobie bilet — na latarnię!

Z a r z ą d z e n i a O.P.L. — w zakresie obrony biernej stanowią ochronę ludności przed skutkami nalotów. **Należy stosować się do nich — uchylanie się od tych przepisów n i e jest celowym i pożytecznym sabotażem, lecz szkodzeniem samemu sobie.**

Warszawa

K o m u n i k a t Nr. 34. Dn. 26.IV. o godz. 9-ej w Warszawie na ul. Chocimskiej został zastrzelony pułkownik policji niem. Gresser, wyróżniający się swoim wrogim stosunkiem do ludności krajów okupowanych.

Dn. 26.IV. godz. 16,40 na placu Starynkiewicza została rozgromiona jeżdżąca specjalnym wozem grupa kontrolerów tramwajowych, znęcających się bestialsko nad publicznością. 3 kontrolerów zostało zabitych a 4 rannych.

Dn. 29—30.IV.44. patrol A.K. wtargnął do szpitala więziennego im. Jana Bożego i uwolnił jednego żołnierza. Pod czas akcji zbiegło 3 innych więźniów.

Kierownictwo Walki Podziemnej.

O s t r z e ż e n i e. Arbeitsamt nakazał sporządzenie wykazu tych wszystkich, którzy dwukrotnie byli wzywani (nie tylko do robót ale w jakichkolwiek sprawach) i nie stawili się. Wykazy te będą przekazane policji dla ścigania i odstawiania poszukiwanych na Skaryszewską. Znajdujący się w kartotekach Arbeitsamtu winni dążyć do usunięcia wszelkich niedokładności w sprawach swego zatrudnienia, aby przez lekceważenie lub niedbalstwo nie znaleźli się na tych listach.

3 M a j a w S t o l i c y. W przeddzień święta ukazały się na mieście plakaty i ulotki wzywające do uczczenia rocznicy. W dniu 3 maja ludzie Polski Podziemnej umieścili flagi narodowe w wielu punktach miasta m.in. na ruinach Zamku Królewskiego, na pl. Małachowskiego, na pl. Teatralnym. Pod pomnikami złożono kwiaty biało-czerwone z wstęgami. Dużą sensacją był „Dodatek Nadzwyczajny" do „szmatławca". Prócz „Komunikatu z kwatery głównej Führera o wkroczeniu wojsk niemieckich do Szwecji" przyniósł on odezwę Pełnomocnika na Kraj — Wicepremiera Rządu Rzeczpospolitej i liczne artykuły o Armii Polskiej na obczyźnie i jej walce z Niemcami na lądzie, morzu i w powietrzu.

RÓŻNE. — W nocy z 4 na 5 maja wykonano akcję dywersyjną na lotnisku koło Bielan, w wyniku której spłonęło kilka samolotów niemieckich. Pod pozorem odwetu Niemcy spalili trzy domy w najbliższej osadzie Kiełbasa i dokonali tam licznych aresztowań.

— W sobotę 6.V. w wielu punktach miasta policja niemiecka w związku ze zbrojnemi starciami, przy udziale wojska przeprowadzała terrorystyczne obławy i blokady. Strzelano naoślep do przechodniów i pracujących na działkach, Niemcy zabili i ranili kilkanaście osób.

— Do Warszawy przybyły transporty żydów z Węgier. Zostali oni użyci do ciężkich robót.

— Burmistrza Wołomina pod Warszawą ukarano chłostą za wysługiwanie się Niemcom i paskowanie węglem.

WYJAŚNIENIE. Podajemy do wiadomości, że doręczenie dn. 29.IV. na niektórych punktach kolportażowych wraz z nakładem B.I. wiersza satyrycznego „Wizja Przyszłości" — było dokonane bez odpowiedniego upoważnienia.

PIJAŃSTWO ŚRÓD POLAKÓW — TO DYWERSANT RZESZY, NAS OGŁUPIA I NISZCZY, A NAJEŹDŹCĘ CIESZY!

TZ WW